

„Dzika kaczka”- recenzja

"Dzika kaczka" Ibsena odradza się w oczach kolejnych pokoleń, w kolejnych wnętrzach. Można sobie to wnętrze ustroić w szafy gdańskie i stoły o nogach jak łapy tęgiego lwa - a śmierć na tym stole będzie podobnie ulotna, jak na cienkim blacie mebla wielofunkcyjnego Ikea zrób to sam. Można sobie to wnętrze wymościć milczeniem i spiętrzoną tajemnicą, kilkanaście lat cerować sieć wpływów i powiązań sąsiedzkich, a i tak przyjdzie ktoś z językiem ciętym i prostym jak nóż ze snów perfekcyjnej pani domu i za przyzwoitym przyzwoleniem zamieszka piętro niżej. Można sobie wreszcie ukochać dziecko i jak pelikan karmić własną krwią, aż przyjdzie ktoś prawdziwie podły i krew tą wraz ze wszystkimi jej więzami, zepsuje. Może gdzieś nieopodal szczeka już Cerber Sprawiedliwości?

Są co najmniej dwa światy: inny świat strychu i prawdziwy świat nieprawdy. Jest jej tu tak niewiarygodnie dobrze, że pewnie zapomniała już o swoim życiu Dziadek poluje za honorem na strychu Ojciec za niepamięcią wpływów, które doprowadziły go do aktualnego stanu posiadania. Matka za butelką piwa dla męża - w obronie mozolnie budowanej perfekcji i spokoju kilku zadomowionych wnętrz. Wszyscy tutaj nie posiadają się ze swojego sukcesywnie ślepnącego szczęścia - nie wyobrażają sobie jeszcze dnia, w którym jej zabraknie. Tylko nie pokazujcie jej morza i nieba! Ale głębia woła swoje dzieci - miarowo narastającą muzyką Michała Lorenca, pustą jasnością zewnątrz przedstawionego świata. Falą, szumem, drzeniem. Bielą, cieniem, szarzeniem.

Są co najmniej dwa światy: świat muzyki i obrazu - gdzie mebel i kostium pulsują w oczach oraz świat słowa - wyciąganego z zakamarków przemilczenia. Jest mu tu tak niewiarygodnie dobrze, że pewnie zapomniało już o swoim życiu - po co nie warczeć? Bo jedno rodzi się psem, a drugie kaczka Trzeba być bardzo bystrym psem, żeby wydobyć tonącą kaczkę spod wody i dać jej się zachłysnąć darowanym, postrzelonym życiem. Tylko po co? Niekonsekwentny wojskowy nie potrafi się zastrzelić. Jego syn wybiera życie - jako deklarację własnej odwagi. Dzika wnuczka pamięta, że tylko kaczka postrzelona prosto w serce opada na dno. Strzelać można na kilka sposobów - wyprzeć się najukochańszego dotąd dziecka, wychowywać podzrutka, stworzyć przed kimś pustą perspektywę ofiary i odkupienia żadnych win - po czym zapukać w denko i podać pistolet. Potem to już kwestia jednorazowego pociągnięcia za spust - odwaga narasta pokoleniowo aż do pierwszego wystrzału. Strych pamięta wiele pustych polowań i tylko jedno prawdziwe. Prawda jest tylko jedna - czy to tak trudno zrozumieć?

Dziecko kłamcy, kute kłamstwem w oczy, nazbyt wszystko dowidzące, postanawia pomóc rodzinie ślepców spojrzeć prawdzie w oczy. Może gdyby pamiętało, że sprawiedliwość ma zasłonięte oczy, że tylko ślepa sprawiedliwość będzie sprawiedliwą, bo niewidzącą własnego w sprawiedliwości położenia i celu, wszystko potoczyłoby się inaczej - byle do wiosny, kiedy to kaczki opuszczają gniazda i zaczynają swoje podniebne życie. Trzeba marzyć, żeby żyć.

Paulina Danecka, Nowa Siła Krytyczna, 16.12.2009